Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 6 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota | Nro 80. | 9. lipca 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Tarnowa.

D. 5. maja r. b. obchodzono tu pięćdziesiątą rocznicę przepędzonego z chlubą kapłaństwa JW. ks. Fukiera Infułata i proboszcza kapituły tutejszéj. Ten piękny obrzęd odbył się w asystencyi zebranego duchowieństwa i licznie zgromadzonego ludu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 19. czerwca. *Gaceta* z dnia dzisiejszego zawiéra artykuł zbijający pogłoskę, podług któréj nowy gabinet ma mieć zamiar ogłosić bankructwo krajowe. Artykuł ten opiewa tak: »Pogłoska ta, jeźliby dla upowszechnienia jéj zadała sobie pracę złośliwość, nie zasługiwałaby na inną odpowiedź, jak tylko na milczącą wzgardę; atoli dla uspokojenia umysłów jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że ani minister skarbu, ani rząd nie dał najmniejszego powodu do tak haniebnéj niedorzeczności. Jakiekolwiek być mogą reformy, które wprowadzić zamierzają dla polepszenia losu osób płacących podatki lub wierzycieli krajowych, przecież ani ministrowi finansów, ani też któremu z jego kolegów nie przyszło na myśl, proponować Kortezom środek, który się ani z moralnością ani też z publiczną przyzwoitością zgadza.«

Stojący tu załogą pułk huzarów, którego naczelnikiem przedtém był Espartero, a potém Don Diego Leon, otrzymał nagle onegdaj po południu rozkaz do pochodu, i zaraz potém odszedł do Guadalajara. Ponieważ wojsko to stanowiło konwoj Królowéj, więc ta musiała zaniechać zwyczajnéj swéj przejazdki. Rozporządzenie to naprowadza na różne domysły.

Podług dziennika *El Peninsular* jenerał Rodil ma mieć zamiar rozwiązać Kortezy.

Dzisiejszego wieczora deputowani koalicyi odbędą zgromadzenie.

Wczoraj, jako w rocznicę konstytucyi z roku 1837 odbyty przegląd wojska nie bardzo był świetny i miasto było słabo uiluminowne. Hotel poselstwa angielskiego był oświetlony; ale sprawujący interesa francuzkie demonstracyi tego rodzaju zaniechał.

—— dnia 20go czerwca. Prezydent rady, pan Rodil, na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych oświadczył się o zamiarach nowego gabinetu w ten sposób:

»Moi Panowie! Nowe ministeryjum z-identyfikowane z konstytucyją z r. 1837 i z pamiętnemi, odezwą wrześniową wywołanemi zdarzeniami, jak dawniéj te zasady wyznawało, tak i teraz do nich przychylić się postanowiło, gdyż one zawsze w tych Kortezach bronione były, a mianowicie: *Narodowa niepodległość*,

prawność, *sprawiedliwość*, *publiczny porządek*, *oszczędność* i ile możności *szybki postęp* w drodze *reformy*. Oto są zasady nowego ministeryjum, które się spodziewa, iż do urzeczywistnienia tych zasad, ciało prawodawcze i patryjotyzm wszystkich Hiszpanów pomocną mu poda rękę.«

W głębokiém milczeniu przyjęto tę przemowę.

Koalicyja postanowiła komisyję, która ma czuwać nad pomocnemi środkami do wykonania jéj zamiarów.

Powiodło się rządowi odkryć związki wychodców hiszpańskich przebywających w Francyi, z malkontentami w Hiszpanii. Emisaryjusze rządu hiszpańskiego ujęli dla siebie służącego jenerała Urbistondo, który jak wiadomo, był na stronie Don Carlosa, należał do zamachu O'Donnella, a późniéj za przyzwoleniem rządu francuzklego osiadł niedaleko miasta Bordeaux. Sługa ten targnął się na życie swego pana, a gdy mu się nie udało zamordować jenerała Urbistondo, umknął czémprędzéj zabrawszy z sobą jego papiéry. Takowe miały się dostać w ręce hiszpańskiego konzula. Wiele osób ma być przez nie skompromitowanych.

Katalonija zostaje w opłakanym stanie. Karlistowskie bandy sieją postrach po całéj prowincyi. Filipe dowódca tych band, zjednywa sobie coraz więcéj stronników, gdyż zabrany bogaczom majątek, rozdziela po między uboższą klasę ludu, a żołniérzy, którzy się w jeńce dostają, obdarza wolnością.

Z Paryża dnia 26go czerwca donoszą. Z Madrytu nadeszła następujaca depesza telegraficzna: »Prezydent rady przełożył dnia 20. b. m. Kortezom program gabinetu, który oznajmia, że odezwę z miesiąca grudnia utrzymać zamyśla, a przeciw zdaniu o bankructwie krajowém zupełnie protestuje. Ministeryjum wydało rozkaz do utłumienia rozruchu w Katalonii. Na posiedzeniu kortezów nie było ani wniosku ani głosowania.

Zdanie o nowych ministrach: Rodil prezydent rady i minister finansów, bez wszelkiego talentu odznacza się tylko niepohamowaną żądzą sławy i dwuznacznym charakterem. W dogodzeniu chęciom i zachceniom swoim nie zważa na środki, bądź one są godziwe lub nie. Nie posiada przytomności umysłu, bystréj przenikliwości, a wiadomości nie ma prawie żadnych. Hrabia Almodovar, minister spraw wewnętrznych w żądzy sławy i honoru nie ustępuje bynajmniéj pan Rodil, posiada tylko lepszą edukacyję, i delikatne obchodzenie się: zresztą ani do tańca, ani do rożańca. Capaz minister marynarki, bez talentu wprawdzie, ale i bez żądzy sławy, wyćwiczony w szkole doświadczenia, dochrapał się niejednego wyższego urzędu, zna bowiem gruntownie sztukę kierowania się w świecie. Dobroć jego serca zanadto dobrze znana. Wszakże to on przechylił szalę śmierci, która była zawieszona nad Dyjegem Leonem. Wiadomo, że w trybunale, który sądził Dyjego Leona, przewódcy chrystynistowskiego powstania, głosy sędziów podzieliły się w zdaniu; połowa uwalniała Dyjega od kary, druga zaś połowa sędziów wyrzekła karę śmierci. Prezydujący natenczas Capaz głosował za karą śmierci i rozstrzygnął los szlachetnego Hiszpana. Jest on wprawdzie marynarzem, ale raz tylko wąchał proch, jednakże i wtedy podał tył utraciwszy okręt. Calatrava, minister osad jest przedsiębierczy, ognisty, ale zresztą także nie wynajdzie prochu. Będąc sekretarzem przy ministeryjum wszystko poprzewracał do góry nogami. W zawodzie finansowym złożył świetne dowody swojéj niezdatności. Liweranci patrzą krzywo na to, że on zasiada w ministeryjum, ale to mniejsza, znajdzie on sposoby ugłaskania ich. Nie taki diabeł straszny, jak go malują. Torreo Solano minister spraw wewnętrznych, głowa ograniczona, przytém niemoralny w najwyższym stopniu, będzie także skubać kraj; wszakże już dawniéj frymarczył rozdawaniem urzędów. Zumalacarregui, minister sprawiedliwości i ułaskawienia, jedyny pomiędzy ministrami charakter prawy, chociaż uparty. Jakiż z tego rezultat? Oto ministeryjum bez barwy politycznéj, nie mające większości w izbie, pozbawione wszelkiéj pomocy, czyliż zdoła rozwinąć z siebie życie, którego nie ma? Nié ma po temu nadziei!

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 23. czerwca. Na onegdajszém posiedzeniu izby wyższéj lord Clarendon wniósł prośbę od 600 mieszkańców wyspy Cap, aby tamtejszą formę rządu choć w części do instytucyj ojczystego kraju zbliżono. Lord Ripon zrobił uwagę, iżby bardzo trudno było zaprowadzić system reprezentacyjny między ludnością tak różnego pochodzenia i tak sprzecznych obyczajów, z jakiéj się składa 180,000 mieszkańców téjże wyspy. Lord Brougham podzielał to zdanie, lord Howick zaś utrzymywał, że kolonija ma prawo żądać konstytucyi. — Z dziennego porządku nastąpiło trzecie odczytanie bilu dotyczącego się podatku dochodowego. Lord Clau-

ricarde wniósł jako poprawkę, aby pomieniony bil aż w trzech miesiącach odczytano. Po kilku rozprawach poprawkę tę, przeciw któréj imieniem rządu powstał lord Ripon, 99 głosami przeciw 21 odrzucono, poczém bil po raz trzeci odczytano i przyjęto.

Przeciw wciskaniu się nienależących osób do pałacu bukinghamskiego, użyto teraz tak ze strony policyi, jako też od przełożonych pałacu jak najostrzejszych środków przezorności. Każdéj nocy liczny oddział policyi pełni służbę wewnątrz pałacu i odbywa patrole pomiędzy kolumnami, po kurytarzach i t. d. W dzień oprócz komisarza policyi pełniącego służbę, stoi drugi komisarz w ubiorze cywilnym przy główném wnijściu na straży, dla uważania na każdego, który wchodzi i wychodzi z pałacu.

Słychać, że gabinet oświadczył się przeciw zamianie kary śmierci, wydanéj na Johna Francis. Dnia 4. lipca stanie się więc zadość sprawiedliwości.

Na jednéem z posiedzeń izby niższéj wytoczył p. Baillie sprawę o wojnie w Afganistanie. Te przemówił słowa: Dziwném jest zaiste zdarzenie, że w tymże samym prawie czasie trzy mocarstwa w taką samą niemal walkę się zapuścili, i że tenże sam prawie los wszystkie trzy mocarstwa spotkał. Wojenne usiłowania Rossyjan złamały się o waleczność i chrobrą dłoń Czerkasów; śmiałość i odwaga Francuzów nie pokonały dzielnych synów puszczy, fanatyzm Arabów ubieżał Francuzów w zwycięztwie. I my strawiliśmy nadaremnie całą naszę siłę zbrojną w Indyjach przeciw Afganom; to waleczne, z lwią odwagą o niepodległość walczące plemię zniweczyło nasze wojenne zapędy. Niepodobna, abyśmy z téj bezowocnéj walki zwycięzko wyszli; przestrzeń, która nas przedziela od naszych ziomków w Indyjach, nie daje nam systemu wojennego rozwinąć w całéj rozciągłości. Gdy więc nié ma nadziei, aby to nieroztropne zapuszczenie się w tak niebezpieczną walkę było dla naszego kraju zbawienne, sądzę moim obowiązkiem, żądać usprawiedliwienia za tyle strumieni krwi, którą nasi bracia na obcéj ziemi przelali, i za tyle sum, które strwoniono. Te trzy pytania niech mi będzie wolno uczynić: Czyli przed rozpoczęciem wojny z Afganami wezwano porady osób, obeznanych z stosunkami Indyjów i Afganistanu, których wyrok w téj sprawie jest rozstrzygającym; powtóre: czyli zdanie tych osób z taką przyjęto uwagą i poszanowaniem, na jakie zasługuje; potrzecie: azali wezwano w téj sprawie porady ludzi, którzy w jakimkolwiek względzie mogli dać wyjaśnienie. — Sir Henry Fane, były natenczas dowódca wójsk w Indyjach Wschodnich, odradzał od wojennych kroków, gdyż takowe byłyby niepolityczne i niesprawiedliwe. Także Alexander Burnes największa powaga w sprawach, w których chodzi o Azyję środkową, nazywał usiłowania nasze, aby Schacha Schudszę na tron wynieść, bezowocnym i nieroztropnym krokiem, gdyż przez to Rossyjanie, Persowie lub inne jakie nieprzyjazne Anglii mocarstwo uzyskałyby wpływ w Afganistanie, i wyrugowały nas z tamtych okolic. Ale te uwagi i przedstawienia nie były przyjęte przez gubernatora Indyjów Wschodnich, lorda Aucklanda, który usłuchał głosu osób, nie mogących w téj sprawie wyrokować. Ci mianowicie przedstawiali gubernatorowi, że dynastyja Baruksies, siedząca na tronie Afganów, na których czele stoi Dost Mohamed, jest nieprzyjazną Wielkiéj Brytanii, że na ich przymierzu z nami nie można polegać, i że jedynym środkiem zapobieżenia ich zdradzie jest: Dost Mohameda stracić z tronu, a z nim całą dynastyję pozbawić praw do korony. W skutek tych płonnych uwag posłano wojsko angielskie do Afganistanu; o 1000 mil angielskich od rodzinnéj ziemi wśród fanatycznego ludu, który za niepodległość ostatnią kroplę krwi poświęca, miało wojsko z nieprzebytemi walczyć trudnościami i znalazło tamże swój grób. Zważywszy wszystko, co zaszło, nie można całego postępowania w téj sprawie nie nazwać dziecinném, nieroztropném. Trudno uwierzyć, aby mąż znany z wojennych czynów był tego planu autorem. Nie chcę bynajmniéj obwiniać lorda Aucklanda. Nie ogłoszono dotąd wszystkich dokumentów w téj mierze; być może, że te usprawiedliwią lorda Aucklanda, przynajmniéj uchylą od niego osobistą odpowiedzialność. Dotychczas brakuje pomiędzy dokumentami kilka listów Alexandra Burnes, któreby na tę sprawę niejakie rzuciły światło. W tych listach donosi Alexander Burnes, że Dost Mohamed pragnie jak najgoręcéj ścisłego sojuszu z nami, i że wszelkie propozycyje, czynione mu przez ajentów rossyjskich i perskich z oburzeniem odrzuca. Alexander Burnes pisze, że go Afganowie najprzyjaźniéj przyjęli i że się z najprzychylniejszemi uczuciami dla Anglii oświadczyli. Ubolewać wypada, że zerwano ogniwa, które nas łączyły z tym dzielnym narodem. Żądamy wyjaśnienia całego toku téj sprawy i przełożenia dokumentów, któreby nieodbitą potrzebę owéj

wojny dowodziły. Rzecz ta jest bowiem wielkiéj wagi; nie tylko żeśmy utracili wpływ w Afganistanie, ale nadto utraciliśmy do téj chwili 15 milijonów funt. szterl., którato suma przy obecnym stanie finansów i tak nadwątlonym naszym kredytem jeszcze bardziéj zachwiała.

Francyja.

Na dniu 27. czerwca ogłoszono w *Moniteur* królewskie rozporządzenie względem podwyższenia cła wchodowego od zagranicznéj lnianéj przędzy i wyrobów.

Z Paryża dnia 27. czerwca. Hrabia St. Aulaire, francuzki ambasador przy dworze londyńskim, i baron Barante, francuzki ambasador przy dworze petersburskim, przybyli tu wczoraj z Londynu. Przyjazd pana Barante do naszego miasta zdziwił nas niepomału, myślano bowiem, że podczas urlopu p. St. Aulaire zabawi w Londynie.

—— dnia 28. czerwca. Gwarzą wprawdzie niemało po dziennikach; ruch niezwykły daje się wszędzie spostrzegać, ale wpatrzywszy się bliżéj, widzimy, że opinija publiczna jest w letargu, że nie może zająć stanowiska, któreby odpowiadało obecnemu porządkowi rzeczy. Wszystkie te kwestyje, które w programach wyborowych okrzykiwano, jako to: rozszérzenie prawa wyborów, wykluczenie urzędników z izby, nadanie prawa biernéj obieralności osobom celującym nauką (*capacité*), to wszystko ma tak małą praktyczną wartość, że nie zdoła nawet gorącego Francuza zapalić. Wszystko już się zużyło. Nie masz twórczych pomysłów, któreby jak iskra elektryczna kraj przebiegały. Teraźniejszość nie zaspakaja nikogo, a przyszłość nie wiele obiecuje. Francyja potrzebuje nowéj politycznéj wiary; odrodzenie publicznego ducha potrzebuje nowéj podniety.

Téj nocy miano w Vincennes strzelać na próbę z nowo-wynalezionych dział, które się *amorces fulminantes* zowią. Wynalazek ten ma zupełną zdziałać rewolucyję w dotychczasowym systemie nabijania i strzelania z dział. Z tego powodu umieszczono w dzisiejszym numerze dziennika *Moniteur Universell* przestrogę, aby bez obawy sobie smaczno zasypiano. Huk dział niech nie płoszy mieszkańców z słodkich objęć Morfeja.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Algiéru z dnia 15. czerwca: »W skutek ostatniéj ku Atlasowi przedsięwziętéj wyprawy poddały się pokolenia Beni-Sala, Muzaja, Beni-Messaud, Sumata, Beni-Merad, Chenca i wszyscy Hajdutowie. Dywizyja orańska jest w drodze dla spuszczenia się z Dscheliffu; dywizyja algierska podzielona na trzy kolumny, wyruszy niebawem.«

Belgija.

Z Bruxelli dnia 23. czerwca. Sąd policyi poprawczéj w Bruxelli na dzisiejszém posiedzeniu uznał niewinnym Parenta, którego o sprzeciwianie się ajentom rządowéj władzy oskarzono.

Nowiny lwowskie.

Co do festynu na dochód pogorzelców Rzeszowa, który się ma odbyć jutro t. j. dnia 10. b. m. w ogrodzie pojezuickim, wydano następującą odezwę do mieszkańców Lwowa:

»Jak już zapewne wiadomo, okropny pożar wybuchły w nocy z dnia 26go na 27my z. m., zamienił w perzynę wielką część miasta obwodowego Rzeszowa, zamieszkałą najwięcéj przez rzemieślników i osoby zarobkowości oddane.

Przeszło sto piędziesiąt domów wraz z przyległemi zabudowaniami poszło na łup ognia, a wynikła ztąd szkoda dochodzić może do 300,000 zr. m. k.

Ale, jeżeli wyrażona tu w liczbach strata całego mienia jest wielka, nieszczęście to w swoich moralnych skutkach staje się tém większe, a nawet niewypowiedziane: oto do 3000 ludzi pozbawionych przytułku, pożywienia i sposobu dalszego bytu, oddaje się ostatniéj rozpaczy.

Pomocy tedy, prędkiéj i hojnéj pomocy koniecznie potrzeba.

Jeżeli ten i ów ślachetny przyjaciel ludzkości stara się osobnemi ofiarami ulżyć nędzy, zawsze przecie nie wystarczy to na taki ogrom nieszczęścia; potrzeba koniecznie obfitszego źródła, w którymto celu wezwani zostają szlachetni mieszkańcy Lwowa, którzy zawsze w takich wypadkach dawali dowody gorącego dla bliźnich współczucia.

Festyn na cel dobroczynny, ni-to festyn ludu, którego dochód poświęcony jest temu celowi, podaje każdemu, nawet mniéj zamożnemu sposobność przyłożenia się ze swojéj strony, i połączenia tym sposobem rozrywki z owém błogiem uczuciem, iż małą kwotą pieniężną, którąby i tak w inszy sposób się rozeszła, przyczyni się do uśmierzenia najokropniejszéj nędzy tysiąca współobywateli.

Ten festyn na cel dobroczynny odbędzie się

w ogrodzie pojezuickim dnia 10go b. m. po południu.

Postarano się o wszystko, co tylko w szlachetnym sposobie rozerwać może umysł, ubawić zmysły. Nasamprzód, aby mieć obraz festynu ludu, urządzona będzie na wchodzie targowica, na któréj dostanie najrozmaitszych przedmiotów do nabycia; ztąd aleje w girlandy z kwiatów uroczo przystrojone prowadzić będą do rozmaitych placów w ogrodzie, na których ujrzysz popisujących się na przemian kuglarzy z łudzącemi sztukami, skoczków na linie i chodzących na szczudłach z zadziwiającą zgrabnością, atletów nadzwyczajną siłą zdumiewających. Maryjonetki przesuwać będą po przed oczy widzów rozśmieszające sceny z życia, — a strzélanie do kurka, tak jak jest w zwyczaju u ludu, chuśtawki, karuzele i pięcie się na słupy za nagrodę, wszystko to urozmaicać będzie zabawę. Charakterystyczne tańce narodowe — obchody uroczyste, jak np. wesele żydowskie, wesele cygańskie i t. p. przygotowane są ku tém większéj uciesze, a po okazałéj iluminacyi w najrozmaitszych kolorach, odezwą się harmonijne tony muzyk trzech c. k. pułków piechoty tutejszéj załogi i pułku huzarów Króla pruskiego, a na zakończenie spalony będzie o pół-nocy piękny fajerwerk.

O jadła i napoje wszelkiego gatunku za najmierniejsze ceny w rozpiętych na ten cel namiotach postarano się; i w ogólności porobiono wszelkie przygotowania, jakie tylko do uciech dnia tego przydać się mogą.

Festyn zaczyna się o godzinie czwartéj po południu, a kończy o północy.«

Podczas tegoż festynu, Karol Avellino wraz z swojém towarzystwem, przedstawi w nowo-urządzonéj arenie ogrodu pojezuickiego, od godziny 6téj do 8méj, wielkie akrobatyczno - atletyczne widowisko w trzech oddziałach.

Przykład Lwowa budzi w innych miastach obwodowych ducha dobroczynności. I tak w Tarnowie na korzyść pogorzelców Liska dadzą amatorowie koncert dnia 10. lipca — a później koncert drugi na korzyść Rzeszowa. Oby nas podobne wieści dochodziły i z miast innych, a tak wspólne usiłowania zdołałyby prędzéj i skuteczniéj zaradzić nędzy tylu tysięcy nieszczęśliwych rodzin!

* * *

W Dodatku do dzisiejszéj Gazety na końcu »Doniesień prywatnych« umieszczony jest 4ty spis osób, które dotąd przyczyniły się do składek dla pogorzelców Rzeszowa.

Teatr polski.

Dawno nie zdarzyło się nam podobnéj gry widzieć jak p. Kamińskiéj w sztuce: *Gustaw*. Charakter Ludwiki słabo przeprowadzony cały dopiéro objawia się w monologu aktu 3go. Ztąd zadanie artysty, wysnuć go i uzupełnić na scenie. Tak to nie raz się dzieje, że nieudolny utwór zyskuje pobłażanie publiczności, gdy chwała nie autorowi lecz artystom przynależy. Charakter Ludwiki nie mający żadnéj prawdy w sobie, potworny aż do ostateczności, odrazę budzi w widzu. W wspomnionym monologu, gdy walka rozpaczy i bojaźni i jakiejś mieszaniny dziwnych nienaturalnych namiętności aż do najwyższego stopnia były posunięte, i już powinno było nastać przesilenie, apatyja — autor jakby dla igraszki jeszcze każe przechodzić inne stadia szalonéj walki. Monolog ten najnienaturalniejszy jaki nam przydarzyło się kiedy słyszeć i widzieć, posłużył p. Kamińskiéj do mistrzowskiego rozwinięcia swego talentu. Z taką prawdą i tak plastycznie oddała p. Kamińska myśl autora, iż nieprawdziwość tego charakteru w zupełném okazała się świetle. Z monologu odgadła tło charakteru i przeprowadziła go w całéj sztuce, przeto rola ta miała przynajmniéj jakąś basis i nadała téj sztuce, t. j. zbiorowi sentencyj moralnych, wartość sceniczną.

Krakowiacy i *Gorale* mają historyczne znaczenie. Przekazane nam z epoki stanowczéj w naszych dziejach, pod wpływem Hugona utworzone przez Bogusławskiego. Kamiński w tym samym duchu dorobił część drugą. Zgoda i jedność między narodem jednoplemiennym i spokojne, rozumne, prawdziwie uszczęśliwiające nauczycielstwo ludu, oto główne typy tego narodowego poematu. Sami autorowie Bogusławski i Kamiński grywali w roli studenta; późniéj Bensa w niéj występował. By wiedzieć jak pojęte i jak oddane było nauczycielstwo, dosyć wymienić te imiona. Teraz p. Dawison wziął tę rolę na siebie. Przyznajemy, że lepiéj grał, niż my się spodziéwali, ale własnéj natury zwalczyć nie podobna. Jak po stopniach termometru ciepło, tak po śmiechu poznasz oświatę każdego. Student w téj sztuce (to uosobnienie rozumu i ducha czasu) wpadał w śmiéch pusty, a drobne niewyraziste rysy twarzy zrobiły go śmieszkiem i jakimś karłowatym chorowitym nauczycielem ludu. Nie obwiniamy p. Dawisona, ale owszem dziękujemy mu, iż wystąpił w téj roli, wiedząc zapewne, iż jéj zupełnie nie podoła. Zrobił nam przysługę, bo inaczéj nie moglibyśmy widzieć téj sztuki.

1 *

Na pochwałę p. Nowakowskiego musimy jeszcze wspomniéć, iż w ostatniém przedstawieniu *»Śklanka wody«* porzucił dawniejszą przesadę i zupełnie nam się innym wydał. Tylko wscenie, gdzie Masham podaje śklankę wody, trochę zanadto sobie pozwolił. Gra p. Starzewskiéj w początkowych aktach jak na młodą lekkomyślną królowę trochę za ciężka, w czwartym i piątym akcie była wyborna, niezrównana. D.........

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Lwów, dnia 8. lipca. (Jarmark na wełnę.) Do dzisiejszego wieczora było na naszym jarmarku ogółem do 1150 cetnarów wełny; z téj liczby 850 cetn. w szopach miejskich a 300 cetn. po składach prywatnych. Z szop rozkupiono wszystko, tak iż nie zostało jak tylko 75 cetnarów, które zapewne kupca znajdą. I owe 300 cetnarów w składach prywatnych są już także w drugiéj ręce i jeszcze przed jarmarkiem były zakupione. Ceny trzymały się przez cały czas jarmarku w jednéj równi; w porównaniu z przeszłym rokiem, gatunki wcale cienkie uzyskały nieco niższą cenę, zaś średnio-cienką wełnę płacono nieco wyżéj, przyczém powtarzamy, iż dobre wymycie wełny i obejście się z nią wiele znaczyło. Nowych dowozów podobno że już nie będzie, a tak tegoroczny jarmark można z dniem dzisiejszym za ukończony uważać.

Z 70 tryków na wystawie owiec będących, sprzedano tylko 14, a resztę właściciele nazad odsełają.

(Z koresp. prywat.)

Zaleszczyki, dnia 4. lipca. Oto jest wykaz spławu Dniestrem pod Zaleszczykami w czerwcu r. b.: W 29 partyjach wysłano w przeciągu miesiąca: 12 galarów i 52 tratew, a statki te mieściły w sobie ogółem: 5163 sztuk drzewa miękkiego na budulec, 26,215 tarcic, 223,000 dranic, 869 bali, 924,000 gątów i 142 korcy żyta. Ten materyjał drzewny pochodzi z państwa kałuzkiego, z Wełdziża, ze Skolego, z Bohorodczan i z Bukowiny, — zaś żyto z Zaleszczyk. Przeznaczony jest do Rossyi, a mianowicie: do Chocima, Mohylewa, Kamionki, Żwańca, Raszkowa i Benderu.

Zaćmienie słońca dnia 8. lipca r. b. we Lwowie uważane.

Dr. Kunzek, profesor fizyki i matematyki stosowanéj przy uniwersytecie lwowskim, który w towarzystwie kilku innych profesorów uniwersytetu, mając z sobą wszelkie narzędzia do dokładnéj obserwacyi zaćmienia słońca, udał się na sam szczyt góry piaskowéj (wysokiego zamku), udzielił Redakcyi następującego zdania sprawy:

»Niestety! niepogoda była tak bardzo na przeszkodzie, że niepodobna mi było uczynić dokładnéj obserwacyi, a nawet nie mogłem oznaczyć dokładnie początku i końca zaćmienia *całkiego* (totale). Atoli zawsze, widowisko to uważane z wiérzchołka góry piaskowéj, zkąd horyzont do koła jest odsłoniony, było bardzo okazałe: albowiem zdala już można było dostrzedz, jak cień łukowy księżyca szybko od południowo-zachodniéj strony pomykał, i nagle w ciemności nas pogrążył. Same zaś miasto przedstawiało się nam tylko w bardzo słabém i właściwém posępném świetle; tu i owdzie ujrzeliśmy w oknach pozapalane świéce, i dochodziły nas krzyki zdziwionego ludu. Z nasunięcia się najmocniejszego cieniu wnosząc, (a więc z niezupełną dokładnością), początek zaćmienia *całkiego* przypadł o godzinie 7méj i minucie 25, a trwanie jego było przez trzy minut i 10 sekund. Ku końcu *całkiego* zaćmienia, dał się widziéć od poziomu ku stronie południowo-zachodniéj łuk jasny, który coraz szérzéj i widniéj się roztaczał; a nawet sprzeczność światła tego łuku z ciemném tłem całego nieba sprawiła, iż wszystkie obecne osoby mniemały, że niebo od strony południowo-zachodniéj ze wszystkiém się wypogadza, i że wkrótce piękną pogodę ujrzymy. Przybywanie światła wydawało się daleko prędsze, niż było jego ubywanie przed nastaniem zaćmienia, co łatwo wytłumaczyć z tego, iż nasza źrenica podczas zaćmienia bardzo się rozszérzyła. W stanie barometru i termometru nie dostrzegłem najmniejszéj zmiany. — Innych obserwacyj nie podobna mi było uskutecznić.«

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 28. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 80. Gazety Lwowskiéj.

2157 (2)

Dla łubowników koni.

W Smolance dobrach JW. Michała hrabiego Baworowskiego dwie mile od cyrkularnego miasta Tarnopola jest całe stado do sprzedania, składające się z dwóchset klacz rodzajnych, między któremi połowa z łoszętami nadzwyczajnéj piękności, i wszystkie 200 klacz téj wiosny odstanowione z dwudziesto ogierami wielkiéj szlachetności i wartości, które nieszczęśliwym wypadkiem dnia 20. czerwca 1842 r. spalone zostały; młodzież od roku do pięciu lat na ogiery stadnie, wiérzchowe lub powozowe, pochodząca z tych 20 spalonych ogierów, z których niektóre arabskie, każdy po 1500 i 1300 czerwonych złotych przed kilką laty nabyte były; inne oryginalne angielskie, a jeden był prawdziwego już nie istniącego polskiego zawodu. — To stado od dawna w kraju i zagranicą już sławne, uszlachetnione jeszcze od lat kilku przez nabycie rasowych klacz i tak kosztownych ogierów, między któremi sławny Farrasz, który też spalony, był ideał konia, coś nadzwyczajnego i jeszcze niewidzianego. — Życzący sobie nabyć jakowe konie z tego stada lub całkowite stado, zechce się udać do Smolanki, gdzie w każdym momencie konie jakie sobie kto wybierze, sprzedane będą za bardzo umiarkowaną cenę; część klacz będzie też na jarmarku Śtéj Anny w Tarnopolu, bo właściciel zniechęcony stratą, która za żadną summę pieniężną porównana bydź nie może, nie mając stajen które po większéj części popaliły się, życzyłby sobie jak najprędzéj wszystkich koni zbyć się. — Po sławnych ogierach arabskich Farraszu i Maktabacie pozostało jeszcze ogierów pięcio, cztéro i trzyletnich 32, oprócz tych po Farraszu ogierki dwuletnie, roczniaki, łoszęta tegoroczne i klacze z nim tego roku stanowione, których nabywca wiele sobie obiecywać może.

Für Pferde-Liebhaber.

In Smolanka zwei Meilen von der Kreisstadt Tarnopol entfernten Gütern ist das ganze Gestütt des Herrn Michael Grafen Baworowski, welches aus 200 Mutterstutten bestehet, und von denen noch eine Hälfte sammt Follen einer ausgezeichneten Schönheit, alle hingegen in diesem Fruhjahre von 20 Hengsten von der edelsten Herkunft und des größten Werthes, welche durch einen unglücklichen Zufall am 20ten Juni 1842 verbrannten, belegt; — Die Jungen von 1 bis 5 Jahren zu Hengsten, Mutterstutten, Reit- und Zugpferden geeignet, welche von jenen verbrannten 20 Hengsten, unter denen einige echte Araber zu 1500 auch 1300 Dukaten vor etlichen Jahren gekauft, andere Englische und einer aus einer nicht mehr vorhandenen polnischen Race abstammen, zu verkaufen. Dieses seit vielen Jahren im Inn- und Auslande höchst berühmte Gestütt, wurde noch dazu seit einigen Jahren veredelt durch Ankauf ausgezeichneter Mutterstutten und sehr theuerer Hengste, worunter der berühmte Farrasz das Ideal eines Pferdes, etwas Außerordentliches und noch nicht Gesehenes, auch verbrannte. — Die Kauflustigen welche entweder einzeln oder das ganze Gestütt zu kaufen wünschen, wollen sich nach Smolanka begeben, wo zu jeder Zeit die aus diesem Gestütte gewählten Pferde um einen sehr mäßigen Preis verkauft werden. — Ein Theil der Mutterstutten wird auch auf dem Tarnopoler St. Anna Jahrmarkt ausgestellt werden, indem der Eigenthümer durch so einen empfindlichen Verlust, der mit keiner Geldsumme zu vergleichen ist, mißvergnügt, das ganze Gestütt in möglichst kurzer Zeit zu verkaufen wünscht, da Ihm noch dazu an geräumigen Stallungen, welche größentheils abgebrannt sind, mangelt. — Von den berühmten Arabischen Hengsten Farrasz und Maktabat sind 32 fünf, vier und dreijährige Hengste, dann von dem Farrasz sind noch zwey und einjährige junge Hengste, wie auch heurige Follen, und dann eben in diesem Jahre von ihm belegte Stutten, vorhanden, von denen der Käufer sich sehr viel ausgezeichnetes in der Zukunft zu besitzen, mit voller Gewißheit, versprechen kann.

2171 (1)

Jarmark na konie w Żurawnie

dnia 8go sierpnia 1842.

Dominium Żurawno przypominając jakmarki na konie na **dniu 8go kwietnia i 8go sierpnia każdego roku,** zaprasza każdego, komu na tem zależéć będzie, do uczęszczania na tę jarmarki, oraz oświadcza, iż o ułatwienie wszelkich potrzeb jarmarkowych, a właściwie

o zdrowe, tanie siano, owies i słomę

starać się będzie najusilniéj. Żurawno d. 1. lipca 1842.

Pferde-Markt in Żurawno

am 8ten August 1842.

Indem das Dominium Żurawno die Pferdemärkte am 8ten April und 8ten August jedes Jahres, in Erinnerung bringt, werden alle respektiven Interessenten zum Besuch dieser Pferdemärkte mit dem Beifügen eingeladen, daß für alle Marktbedürfniße, und vorzüglich für

wohlfeiles gesundes Heu, Haber und Stroh

gesorgt werden wird. Żurawno am 1. Juli 1842.